

Francuzi i Włosi w okolicach Sochaczewa

Na zachodnim Mazowszu powstało kilka wyjątkowych rezydencji projektowanych przez zagranicznych architektów. Włoscy budowniczcy postawili także kościół w Miedniewicach.

Nasza trasa rozpoczyna się w **Miedniewicach**, gdzie znajduje się klasztor poreformacki, obecnie zamieszkiwany przez franciszkanów. Miejscowość znana jest szczególnie jako miejsce pielgrzymkowe. Choć mamy informacje o takiej wsi z czasów średniowiecznych, tak naprawdę prawdziwa historia Miedniewic zaczyna się w 1675 roku. Wtedy sprowadzono tu obraz Świętej Rodziny, który w następnych latach zasłynął cudami. Według tradycji, wizerunek został przywieziony przez prostego chłopca i zawieszony na drzewie. Cuda sprawiły, że ówczesny właściciel miejscowości – Mikołaj Grudziński – wezwał komisję kościelną, która przez ponad rok sprawdzała prawdziwość zjawisk. W 1677 roku obraz został uznany za cudowny. Dziesięć lat później dziedzic sprowadził do Miedniewic zakon reformatów, którzy mieli się nim opiekować.



Założenie pielgrzymkowe w Miedniewicach

W 1702 roku powstał barokowy murowany klasztor, a dopiero 35 lat później wzięto się za budowę kościoła. Wtedy miejscowość należała już do Jakuba Dunina, regenta kancelarii wielkiej koronnej. Plany świątyni stworzyli włoscy architekci od pokoleń zasiedziali w Warszawie – Józef II Fontana i Tomasz II Belotti. Budowę kierował Andrzej Celnier. Konsekracja kościoła odbyła się w 1755 roku.

Całe założenie pomyślano w ten sposób, aby spełniało funkcję miejsca pielgrzymkowego. Podobnie jak w warmińskich klasztorach, przed kościołem wytyczono kwadratowy, częściowo zadaszony dziedziniec z miejscami dla pielgrzymów. Sama fasada nie poraża swoją wspaniałością i prezentuje się

raczej skromnie na tle podwarszawskiej architektury barokowej. Nic dziwnego, ponieważ kościół, zgodnie z reformacją regułą, musiał spełniać określone odgórnie warunki. Nie mógł mieć wież, kopuł, naw bocznych, a ołtarzy nie wolno było złocić. Reguły nie określały już wielkości i ilości ołtarzy w kościele, więc mogły być okazałych rozmiarów. Zwłaszcza główny, powstały w 1765 roku, który skrywa za sobą przestrzeń przeznaczoną dla zakonników. Pośrodku tego ołtarza umieszczono słynny obraz, czy raczej drzeworyt, Świętej Rodziny, który zastąpił 433 cudami w latach 1675-1825. Otaczają go rzeźbione figury Matki Boskiej, św. Jana Ewangelisty, św. Franciszka i św. Piotra z Alkantary.



Dzisiejszy stan pałacu Sobańskich w Guzowie

W kościele warto też zwrócić uwagę na pozostałe, skromniejszych rozmiarów, ołtarze, ambonę, konfesjonały oraz na nieco ludowe malarstwo barokowe. Wszystkie fundowane w jednym czasie elementy wystroju wnętrza, podkreślają jego jednolitość, tak typową dla kościołów reformackich. W jednym z konfesjonałów znajduje się tajne przejście do ukrytego pomieszczenia. Miało ono służyć powstańcom podczas II wojny światowej.

Kościół w Miedniewicach jest zwykle otwarty. Jeśli będziemy mieli szczęście to zwiedzimy także podziemia klasztoru. Przechowywane w nich zwłoki zakonników nie uległy rozkładowi i dziś wyglądają jak mumie. W klasztorze znajduje się także dużo malarstwa barokowego.

Z Miedniewic przejeżdżamy do pobliskiego **Guzowa**, wsi przy drodze krajowej nr 50. O tym, że znajduje się tam pałac, od strony drogi zdradza tylko okazała, choć zniszczona, brama wjazdowa. Możemy podjechać bezpośrednio pod pałac, skręcając za parkiem, lub zaparkować w pobliżu jezior. W drugim przypadku zobaczymy jeszcze cmentarzyk z czasów I wojny światowej. Idąc przez park w stronę pałacu, natkniemy się jeszcze na jezioro z wyspą, na której widać grootę zbudowaną z nieobrobionych kamieni. Sam park założony według projektu Waleriana Kronenberga i Franciszka Szaniora, podlega w ostatnich latach rewitalizacji.

Od strony cmentarza z I wojny światowej ciągnie się oś widokowa, na której końcu widać zniszczoną rezydencję. Pałac w Guzowie zbudowano około 1880

roku dla Feliksa Sobańskiego. Być może przy budowie wykorzystano mury wcześniejszej barokowej budowli. Projektantem nowego pałacu był bliżej nieznany architekt Mayer, natomiast zrealizował go Władysław Hirszel.

Niezwykła bryła pałacu nie ma sobie równych na Mazowszu. Różne szczyty, attyki i wieże czynią go bardzo malowniczym. Pod względem dekoracji reprezentuje on popularny w ostatniej ćwierci XIX wieku styl neorenesansu francuskiego. Przy czym, do architektury francuskiej nawiązuje tu głównie typ dachu razem ze znajdującymi się na nim dekoracjami. W czasie I wojny światowej pałac pełnił rolę szpitala polowego, później mieszkał w nim znów hrabia Feliks Sobański. Zniszczenia nastąpiły dopiero w 1939 roku, kiedy w Guzowie wydano bankiet z okazji podpisania kapitulacji Warszawy. W obecności samego Adolfa Hitlera zdewastowano część wnętrza, głównie zastawy porcelanowe i meble. To, co przetrwało, uległo zniszczeniu podczas wkroczenia Armii Czerwonej w 1944 roku.



Zły stan pałacu kontrastuje z odnowioną kaplicą

Mocno podupadły pałac należał do skarbu państwa w latach 1944-2003. Wtedy mieściło się tu m.in. gimnazjum koedukacyjne, o czym świadczy już bardzo zardzewiała tablica przy wejściu. Obecnie pałac jest znowu własnością Sobańskich. Dewastacja i pewna upiorność pałacu zdecydowały, że kiedyś pojawił się w reklamie z duchami. Jego postępująca degradacja tym bardziej razi, jeśli spojrzymy na połączoną z nim, pięknie odremontowaną kaplicę grobową. Świątynia powstała nieco później, w 1895 roku, a swoją formą odpowiada architekturze pałacu.

Po opuszczeniu Guzowa, dumając nad trudnym losem polskich zabytków, wjeżdżamy do **Szymanowa**. Stojący tu pałac, może nie tak atrakcyjny w formie jak poprzedni, utrzymany jest znacznie lepiej. Wzniesiono go w latach 1898-1902 dla Konstantego Lubomirskiego. Projektantem był zapewne Konstanty Wojciechowski, znany architekt przełomu XIX i XX wieku, który jest także twórcą kościoła w Szymanowie. Już w pięć lat po zbudowaniu pałac przejęło Zgromadzenie Sióstr Niepokalanek, które gospodaruje tutaj po dziś dzień. Pałac ma bardzo rozbudowaną bryłę i jest dobrze utrzymany, choć nie każdemu spodoba się nowoczesna kaplica w jednym ze skrzydeł. Kryje ona w sobie cudowną figurę NMP Jazłowieckiej, odkutą przez wybitnego rzeźbiarza Tomasza Oskara Sosnowskiego w Rzymie w 1883 roku. Rok po wojnie została ona przewieziona z ukraińskiego Jazłowca do Szymanowa. Przed kaplicą pośrodku starych drzew stoi piękna fontanna z lat 1780-82. Wykonano ją formując blachę na kształt muszli.



Dawny pałac Lubomirskich, dziś dom Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek w Szymanowie

Kościół w Szymanowie próbowano postawić już w 1444 roku, lecz nie doszło to do skutku. Obecną świątynię zbudowano w 1667 roku, a gruntownie rozbudował ją w latach 80. XIX wieku wspomniany już Konstanty Wojciechowski. Najciekawszym elementem kościoła wydaje się dwuwieżowa neobarokowa fasada, szczególnie ładnie prezentująca się przy zachodzącym świetle.

Kolejny zabytek, który warto odwiedzić, nie jest tak łatwo znaleźć. Trzeba wiedzieć, żeby na początku **Teresina** za lasem skręcić w lewo. Po niecałych dwóch kilometrach droga doprowadzi nas do zadbanego kompleksu pałacowo-parkowego. Pięknie odnowiony pałac, parking, przystrzyżone trawniki, zadbane pomnikowe dęby – klimat tu zupełnie inny niż w zapomnianym Guzowie. Pałac w Teresinie jest użytkowany jako centrum konferencyjne.



Dzieło François Arveufa w Teresinie

Jak możemy się zorientować, także i tu dominuje neobarok. Twórcą obecnej formy pałacu jest francuski architekt François Arveuf, pracujący w Warszawie w końcu XIX wieku. Podczas budowy pałacu około 1900 roku wykorzystano stare sklepienie piwnice dworu postawionego 50 lat wcześniej według projektu Adolfa Adama Loewe. Spostrzegawczy szybko zauważą, że dach przypo-

mina ten w Guzowie. I jest w tym sporo racji, gdyż pałac w Teresinie również nawiązuje do architektury francuskiej, tylko że nieco późniejszej w formie. Najciekawsza wydaje się część pałacu z dwoma wieżami o kopulastych daszkach i z tarasem pomiędzy nimi.

Zaintrygowani stanem pałacu zajrzyjmy do wnętrza, w którym zachował się częściowo oryginalny wystrój sal. Już w sieni stoi kominek obudowany drewnem z obrazem przedstawiającym martwą naturę. Malowidło to być może pochodzi nawet z XVIII wieku. W sąsiednim pomieszczeniu zobaczymy nawiązujący do starożytności fryz z przedstawieniami amorków.

W najbliższym otoczeniu pałacu rośnie kilka pomników przyrody. Najstarsze z nich – dęby mają po około 300-350 lat, a więc są znacznie starsze niż pałac i jego piwnice.

Jakub Jagiełło

Informacje praktyczne:

Trasę najlepiej przebyć samochodem, można także rowerem, ale wtedy trzeba dobrać odpowiednie mniej zatłoczone drogi (zdecydowanie nie krajową 50). Do dotarcia do miejscowości wystarczy dobry atlas samochodowy lub mapa okolic Warszawy. Kościół w Miedniewicach jest otwarty bardzo często, msze w godzinach o 7 i 17:30, a w niedz. o 8, 9:30, 11 i 17:30; wszystkie pałace można oglądać z zewnątrz, a w Teresinie także w środku. Wariant samochodowy zajmie nam ok. 4-5 h z dojazdem z Warszawy, rowerowy ok. 5 h (bez dojazdu).